

Prof. Jacek Romanowski

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego

W Krakowie.

Recenzja pracy doktorskiej p. t. *<Aktor w procesie kształcenia młodych widzów. Praca nad rolą w spektaklu „Bestia” Maliny Prześlugi i „Oświadczyń” Antoniego Czechowa>*, oraz dorobku artystycznego Pani mgr. Joanny Koc.

„Nie jestem psychologiem ani socjologiem. Jestem aktorką z dyplomem PWSFTviT i licencjatem z kulturoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim. Wnioski jakie prezentuję w niniejszej pracy, są związane z subiektywnym doświadczeniem, płynącym nade wszystko z zagrania wielu spektakli dla dzieci i młodzieży, jak również z prowadzenia warsztatów teatralnych oraz rozmów odbytych z młodzieżą podczas spotkań wokół spektaklu.” (rozprawa doktorska str. 7) Po ukończeniu studiów aktorskich w wyżej wspomnianej Uczelni, p. Joanna Koc postanowiła znaleźć taki zespół teatralny – „...w którym mogłabym się zakorzenić, stawiać swoje pierwsze kroki na zawodowej scenie.” (cytat z życiorysu Doktorantki) Większość absolwentów wyższych szkół aktorskich, na ogół niezbyt często szuka swego miejsca w małych ośrodkach kulturalnych, wychodząc z założenia, że indywidualną karierę i dobrą pozycję zawodową, można zdobyć jedynie w większych ośrodkach jak np. Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań czy Wrocław. Pukają zatem od drzwi do drzwi gabinetów dyrektorskich, startują w licznych castingach, zdjęciach próbnych, zapisują się do licznych agencji aktorskich i czekają na tzw. szansę. Bywa, że muszą podejmować pracę zarobkową w zupełnie innych branżach – trzeba przecież z czegoś żyć. Istnieje też inna droga, którą wybrała Doktorantka - szukanie swojego miejsca, zaraz po ukończeniu studiów, w którymś z zespołów teatralnych z mniejszych miast. Wymaga to odwagi radykalnej zmiany otoczenia, w jakim funkcjonowało się w ciągu pięciu lat studiów i w którym można było nieźle się już zadomowić. Wysoko cenię tę drugą drogę, którą wybrała p. Joanna Koc. Taki wybór świadczy o dojrzałej i autentycznej fascynacji aktorstwem i teatrem. Postawa ta bywa nazywana : „miłowaniem teatru w sobie, a nie siebie w teatrze.” Podczas lektury rozprawy doktorskiej p. Joanny Koc , odnosiłem wrażenie, że spotykam kogoś z autentyczną pasją do zawodu aktorskiego, głęboko nim zafascynowanego, osobę świadomą wielkiej odpowiedzialności wobec widzów, aktorkę traktującą wybrany przez siebie zawód nadzwyczaj poważnie. Jej priorytetem było jak najszybsze konfrontowanie zdobytego wykształcenia i doświadczeń z okresu studiów, z rzeczywistością zawodowego teatru. Wspomniany priorytet z powodzeniem realizuje w Lubuskim Teatrze im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Początkowe rozdziały dysertacji doktorskiej nasuwają mi skojarzenia, z najlepiej rozumianymi, pozytywistycznymi hasłami pracy u podstaw i pracy od podstaw. Doktorantka szuka odpowiedzi na niełatwe pytania typu: „Przed jakimi zadaniami i

wyzwaniami staje współczesny teatr? Jaka jest rola aktora i teatru publicznego w procesie kształcenia odbiorców kultury? Czy w dobie wielu alternatywnych form rozrywki i wszechobecnej cyfryzacji, sztuki sceniczne mogą być atrakcyjnym medium dla współczesnego widza? Co zrobić, żeby wizyta tzw. „widza młodzieżowego” w przybytku sztuki przy okazji adaptacji szkolnej literatury, nie okazała się tą ostatnią?” (str. 11) Autorka rozwija te wątki w rozdziale p. t. „Młodzież jako zwierciadło epoki. Charakterystyka widza młodzieżowego. Sceniczna wypowiedź młodych diagnozą problemów i obszarów zainteresowań współczesnych nastolatków.” (str. 13) Doktorantka dysponuje już sporym doświadczeniem płynącym zarówno z pracy zawodowej jak i dydaktycznej. Od kilku lat z powodzeniem prowadzi dziecięco-młodzieżową grupę teatralną przy Lubuskim Teatrze, wielokrotnie zasiadała w jury konkursów recytatorskich i przeglądów teatrów młodzieżowych, pracuje ze studentami dwóch łódzkich uczelni – Akademii Muzycznej (wydział wokalnno-aktorski) i PWSFTviT (wydział aktorski). Tak szerokie i zdobywane na różnych polach doświadczenia, pozwalają Jej na próbę formułowania odpowiedzi na wyżej wspomniane pytania i utwierdzają w poczuciu słuszności drogi, którą świadomie wybrała, drogi daleko wykraczającej poza codzienne wykonywanie zawodu aktorki. W tej części rozprawy opisuje również niebezpieczne zjawiska zubożenia, czy wręcz zaniku głębszych relacji rodzinnych, trudności porozumienia między zapracowanymi rodzicami a dziećmi poddawanych presji wygórowanych wymagań szkolnych, domowych i społecznych. Prowadzi to coraz częściej do depresji wśród nastolatków, a nawet w skrajnych sytuacjach do samobójstw. Joanna Koc swoje spostrzeżenia potwierdza cytatami z publikacji uznanych psychoterapeutów, psychologów, psychiatrów i socjologów. (M. Schulte – Markwort „Wypalone dzieci”, Archibalt D. Hart i Catherine Hart – Weber „Depresja nastolatka” – „Świat w którym dorastają współczesne nastolatki bardzo różni się od tego sprzed pięćdziesięciu lat.(...) Kiedyś depresja była zaburzeniem dotyczącym dorosłych, dziś zajmuje drugie miejsce na liście przyczyn śmierci nastolatków.” (str. 17 pracy) Coraz trudniej nam dorosłym nadążyć za błyskawicznie następującymi zmianami w mentalności najmłodszego pokolenia. Jako przykład odpowiedzi teatru i aktorów na tak postawione społeczne diagnozy, Doktorantka przywołuje sztukę Maliny Prześlugi p. t. „Bestia” w reżyserii Przemysława Jaszczaka, w której gra rolę Kici. Wspomina bardzo interesujący zabieg realizatorów spektaklu i dyrekcji teatru, polegający na zorganizowaniu dla uczniów gimnazjów i liceów, serii przedpremierowych czytań sztuki. Pozwoliło to, (przy akceptacji autorki), wprowadzić szereg korekt językowych do realizowanego spektaklu i poznać opinie młodzieży o tej pozycji repertuarowej jeszcze przed jej wystawieniem. Ważną inicjatywą wydają mi się również warsztaty dla klas licealnych, organizowane przez „Laboratorium Twórcze”, działające w Lubuskim Teatrze. Młodzi ludzie mogą wymieniać się „na gorąco” wrażeniami ze spektaklu, a jego twórcy są w stanie poznać, w jakim stopniu trafiają do takiej widowni. Aktorzy natomiast mają szansę usłyszeć opinie o swojej grze bezpośrednio od publiczności, a nie tylko od krytyków teatralnych. Oczywiście takie spotkania muszą być umiejętnie prowadzone przez moderatorów, a nie jest to wcale takie proste. Doświadczyłem wielu tzw. spotkań z publicznością po granych spektaklach i niestety zdarzało się, że były drętwe i po prostu jałowe, nie

przynoszące żadnej korzyści ani aktorom ani publiczności. Na podstawie przeczytanej pracy, twierdząc że Doktorantka z całą pewnością ma kwalifikacje bycia moderatorem takich spotkań. Przeprowadzała również liczne ankiety wśród młodzieży w różnym wieku i po rzetelnej analizie ich rezultatów, dzieli się ciekawymi wnioskami w rozdziale drugim swej pracy p. t. *„Dzieło artystyczne. Spektakl Bestia, rola uczennica Kicia.”* Myślę, Joanna Kos jest aktorką, która nie kończy budowania roli w dniu premiery, lecz praca nad nią trwa właściwie do końca eksploatacji danego przedstawienia. Opis budowania roli Kici jest interesującą syntezą jej dwojakich doświadczeń: z pracy z dziećmi i młodzieżą w ramach ruchu amatorskiego oraz tych zdobywanych w trakcie eksploatacji przedstawień Teatru Lubuskiego i Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi, w których brała udział. Dołączony do dokumentacji przewodu elektroniczny zapis spektaklu p. t. „Bestia” M. Prześlugi, pozwala porównać zamierzenia aktorki, opisane w rozdziale zatytułowanym *„Tworzenie roli Kici”*, jej inspiracje, z których korzystała, stosowane techniki aktorskie – ze scenicznym rezultatem utrwalonym na płycie cd. Oglądając ten zapis, dostrzegłem wyraźnie zgodność zamierzeń z ich efektem końcowym. Występujące w sztuce Dwie Kicie, z których jedną gra p. Joanna Koc, nazywane też przez uczniów Siostrami Ksero, są nieodłącznymi przyjaciółkami, istniejącymi w sztuce prawie zawsze w duecie. To jakby jedna postać rozpisana na dwie aktorki. Wymaga to synchronizacji ich działań, przy równoczesnym zróżnicowaniu charakterów Sióstr. Dostrzegłem w przedstawieniu dobrze rozumianą, inteligentną zabawę aktorek w prowadzeniu tzw. „grubą kreską” tych postaci. Musicalowa forma spektaklu, oparta w dużej mierze na rozwiązaniach formalnych i wstawionych muzycznych sekwencjach, nie zwalnia zespołu aktorskiego od szukania prawdopodobieństwa psychologicznego i ciągłości postaci. Moim zdaniem zostało to zrealizowane z powodzeniem. Mogą natomiast budzić zastrzeżenia wykonania niektórych muzycznych fragmentów spektaklu. Sądząc po żywych reakcjach publiczności, spektakl trafia do młodych widzów, gra aktorska jest przekonująca; zgadzam się z Doktorantką, że autorka tekstu p. Malina Prześluga *„skutecznie wypełniła lukę repertuarową, jeśli chodzi o twórczość dla młodzieży, a prapremiera, która miała miejsce w Lubuskim Teatrze i powodzenie z jakim grany jest spektakl – świadczą o tym, że teatr wciąż się broni jako atrakcyjna propozycja kulturalna dla młodego widza.”*(str. 48,9)

III rozdział pracy doktorskiej zatytułowała Autorka *<Klasyka teatralna atrakcyjna propozycja dla młodego widza. Praktyka i rozważania aktorki. Rola Natalii Stiepanowny w spektaklu „Oświadczyły” Antoniego Czechowa.>* Doświadczenie zawodowe i pedagogiczne p. Joanny Koc w pełni uzasadnia tezę postawioną w tytule rozdziału. Od kilku lat prowadzi swoje „młodzieżowe laboratorium”, w którym zaznajamia najmłodszych miłośników teatru zarówno ze sztukami współczesnymi jak i klasycznymi. Bywa, że „zderza” sceny z literatury klasycznej i współczesnej, skutecznie przełamuje pierwsze opory nastolatków wobec niezrozumiałych początkowo tekstów klasycznych i sprawia, że sceny ze sztuk klasycznych, stają się tymi ulubionymi przez młodzież. Ale przede wszystkim czerpie refleksje z doświadczeń grania ról klasycznych w Lubuskim Teatrze przed młodą widownią. Ma w

dorobku rolę Kitty z „Anny Kareniny” Lwa Tołstoja, w reż. Michała Kotańskiego, Anielę z „Chorego z urojenia” Moliera w reż. Pawła Aignera, Puka ze „Snu nocy letniej” Szekspira w reż. Roberta Czechowskiego i zgłoszoną do przewodu doktorskiego rolę Natalii Stiepanowny z „Oświadczyn” Antoniego Czechowa, w reż. Juliusza Dzieńkiewicza. Bardzo żałuję, że nie dane było mi zobaczyć tego spektaklu w Lubuskim Teatrze, mogłem tylko zapoznać się z nim oglądając zapis elektroniczny przedstawienia. Występujący w nim tercet aktorski (Aleksander Podolak, James Malcolm i Joanna Koc) wydał mi się nadzwyczaj interesujący, idealnie zestrojony i świetnie poprowadzony przez debiutującego reżysera. Funkcjonalna, ciekawie zaprojektowana przestrzeń teatralna, stwarzała możliwość bardzo bliskiego, wręcz intymnego kontaktu aktorów z publicznością. Aktorka wspomina w pracy, że w początkowej fazie prób, tak bliski kontakt z widzem budził w niej poważne obawy. Dopiero po jakimś czasie potrafiła z niego w pełni skorzystać i poczuć zalety takiego usytuowania publiczności względem aktorów. Opis zamierzeń reżysera i aktorów, zawarty w dysertacji, został w pełni zrealizowany na scenie. Doktorantka stworzyła kipiącą temperamentem zabawną postać, o różnych odcieniach i barwach, od tonów lirycznych po wręcz histeryczną ekspresję, nie przekraczając jednak nigdy granicy niepotrzebnej szarży aktorskiej, ocierającej się o farsową nad wyrazistość. Nic dziwnego, że spektakl został bardzo wysoko oceniony przez krytykę i jest wręcz entuzjastycznie przyjmowany zarówno przez starszą jak i młodą widownię. W sezonie 2016 – 17 został uznany za najlepszy spektakl Lubuskiego Teatru, a p. Joanna Koc zyskała miano najlepszej aktorki tego teatru. Lista wyróżnień jest znacznie dłuższa, zauważyłem, że prawie wszystkie przedstawienia z udziałem Doktorantki były w różny sposób wyróżniane, a Jej kreacje zjednywały uznanie krytyków i publiczności. Dyrektor Lubuskiego Teatru p. Robert Czechowski i reżyser Jan Szurmiej, rekomendując p. Joannę Koc do przyjęcia na studia doktoranckie, zgodnie podkreślali Jej nieprzeciętny talent aktorski, wokalny i choreograficzny, pracowitość, energię twórczą, zaangażowanie zawodowe, wrażliwość, ciągłe poszukiwanie nowych dróg i nowego języka interpretacji aktorskiej. Znamienne dla Jej osobowości jest wyznanie zamykające pracę doktorską: „...wierzę w to, że rola aktora nie ogranicza się jedynie do czasu trwania spektaklu. Jest również procesem kształcenia młodych widzów.”(str. 95)

Z pełnym przekonaniem popieram wniosek o przyznanie p. mgr. Joannie Koc stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

30.XII 2019 r.

Jacek Romanowski

